

# 100 dni dla Maturzystów

Już tylko trzy miesiące dzielą trzecioklasistów Liceum Ogólnokształcącego imienia Stanisława Staszica w Ciechocinku od najważniejszego egzaminu w ich życiu. Pozostało tylko sto dni do matury, a co się z tym wiąże, nadszedł czas na ostatnią, ale za to największą imprezę przed egzaminem dojrzałości. Na studniówkę uczniowie czekają już od pierwszej klasy, a styczeń bez wątpienia kojarzy się z miesiącem wyjątkowym. Miesiącem, w którym nadszedł czas na pierwszy, prawdziwy bal. Tradycyjny polonez, eleganckie suknie i garnitury, czerwona bielizna, wytworność i szalona zabawa. Tak na pewno można przynajmniej w jednym zdaniu scharakteryzować najważniejszą noc w życiu ciechocińskich licealistów.





Anita Głowacka: - Studniówka to taki dzień w naszym życiu, który zdarza się tylko raz. Powinien być on wyjątkowy i niepowtarzalny. Sobota, 24 stycznia właśnie taka była. Panująca atmosfera jest wręcz nie do opisania - nasze tańce i zabawy nie miały końca. Bawiliśmy się znakomicie! Niestety, teraz została już tylko nauka do matury - kolejnego ważnego wydarzenia w naszym życiu.

Sobota, 24 styczeń, godzina 19.00, sala bankietowa „Etna”. Wybiła godzina wielkiego wydarzenia. Pełni emocji, ale i też odrobiny niepewności uczniowie czekali na uroczyste rozpoczęcie tegorocznej studniówki. Wśród gości zmartwienie wywołał fakt, iż balu nie otworzył dyrektor szkoły, pan Zbigniew Różański. – To naprawdę wielka szkoda, że Pan Dyrektor nie zaszczycił nas swoją obecnością i nie wypowiedział tradycyjnych słów: „poloneza czas zacząć” - dodaje Mateusz Chrzanowski. Inicjatywę jednak przejęli wychowawcy klas trzecich, pani Bogusława Wojno, pani Barbara Barszczewska i pan Andrzej Jaskulski, którzy wspólnymi siłami otworzyli tę niepowtarzalną imprezę. W rytm poloneza Wojciecha Kilara zatańczyło kilkanaście wspólnych par, dzięki którym już od samego początku uroczystość nabrała szyku i klasy.

Po części oficjalnej nadszedł czas na szaloną zabawę. Towarzyszyła nam muzyka grana przez zespół. Maturzyści wraz ze swoimi osobami towarzyszącymi praktycznie nie opuszczali parkietu, bawiąc się kulturalnie i z gracją. - To prawda, studniówka była imprezą, na której wszyscy zachowywaliśmy się z klasą. Warto dodać, że jedzenie zachwycało podniebienie każdego gościa, a zespół grający pozwalał na znakomitą zabawę zarówno w tańcach szybkich, jak i wolnych. - stwierdzają zgodnie Bartosz Chatłas i Bartosz Wojno.

W czasie przerw od tańca mieliśmy okazję podziwiać nawzajem swoje piękne i eleganckie stroje, które uwiecznione zostały na licznych zdjęciach. Dla wszystkich studniówka to pierwszy prawdziwy bal, dlatego też uczniowie wyglądali olśniewająco i bardzo oryginalnie. Z wyglądem związana jest przecież mnóstwo studniówkowych przesądów, które rzekomo mają pomóc maturzystom na egzaminie. Podobnie jak polonez, równie stale obowiązującym elementem studniówki są zwyczaje z nią związane. Trzecioklasiści co roku ściśle przestrzegają przesądów, które mają zapewnić im powodzenie. Dziewczęta założyły więc czerwoną bieliznę i podwiązkę. Wszyscy pamiętają też, że nie można ścinać włosów po studniówce, aż do matury,

a na sam egzamin chłopcy na przykład włożyć mają ten sam garnitur.

Około godziny 24.00 wychowawcy klas trzecich tradycyjnie zajęci byli rozdzielaniem studniówkowego tortu. Mieliśmy także okazję na obejrzenie kabaretu, który przygotowany został przez uczniów klasy III c.

Wśród wielu opinii maturzystów nie spotkałam się z taką, która wyrażałaby niezadowolenie z zabawy. Posłuchajmy więc kilku wypowiedzi uczestników sobotniego balu.

- Impreza była naprawdę udana, zabawa do rana, a przy okazji znakomita atmosfera. Bez wątpienia ciechocińscy licealiści pokazali, jak świetnie można się bawić. Nikt nie zawiódł. Dobry humor dopisał także nauczycielom, którzy potrafili przetańczyć z nami całą noc. Chwila nie do zapomnienia? Na pewno karaoke w wykonaniu uczniów, a także urodzinowy taniec naszego kolegi - Kamila Tomczaka, który świętował swoją „dziewiętnastkę” w gronie szkolnych przyjaciół i wychowawczyń. Szkoda, że to tylko jedna taka noc, bo studniówka zleciała niewątpliwie za szybko.

Zdanie Michała potwierdza także Marta Olszewska, dodając: - To prawda, sobotnia noc upłynęła w niewiarygodnym tempie, w bardzo miłej atmosferze. Zabawa była świetna. Uważam, że nie tylko ja, ale i wszyscy dobrze się bawili. Stworzyliśmy sobie niesamowity nastrój. Tak jak zamierzaliśmy, nie było miejsca na zmartwienia związane z tym, co czeka nas za trzy miesiące. Zanurzyliśmy się całkowicie w dobrej zabawie. Myślę, że nasza studniówka udała się w 100% i niczego w niej nie brakowało. Nie mogę powstrzymać się od powtórzenia zdania, że to wielka szkoda, iż zabawa ta trwała tylko jedną noc.

Warto także dodać, że przewodniczący jednej z klas, Mateusz Chrzanowski podkreśla radość wszystkich uczniów, z faktu, iż mogliśmy na naszym balu gościć księdza Zbigniewa Raja, który mimo, że nie jest już pracownikiem szkoły, nadal odczuwa z nią szczególną więź.

W bardzo miłej atmosferze minęła jedyna i niepowtarzalna noc. Teraz jest już tylko wspomnieniem, które na pewno przez wiele lat, a może i nawet całe życie, będzie powracało do nas wszystkich. Bez wątpienia ciechocińscy licealiści jednogłośnie mogą uznać studniówkę 2009 za najbardziej niesamowity bal w życiu.

Za sto dni natomiast, prosimy o mocne trzymanie kciuków za nasz egzamin...

Daria Deręgowska